

Korespondencya Czasu.

Bydgoszcz 12 sierpnia.

Zamiast z Poznania, stąd dziś piszę do was. Kolej żelazna wielką zawsze pokusą do wycieczek i z tej przychyny chwilowo tu jestem. Z Poznania tu dotąd 6 godzin się jedzie, dwie godziny koleją berlińską do stacyi Krzyż, dalej wielką koleją wschodnią, wciąż brzegami Noteci aż do Bydgoszczy. Kraj nad Notecią często malowniczy, musi być bogaty, z powodu niesłychanej ilości łąk, co w rolnictwie większem nawet jak piękna ziemia jest bogactwem. Kraj ten z tego względu robi wrażenie, że tak silnie znać na nim cywilizatorską rękę rządów, które po zaborze okolice te kolonizowały. Bydgoszcz dość porządne miasteczko, przeważnie niemieckie, zdaje się, że wielki w niem ruch handlowy panuje, w malowniczym nad rzeczką Brdą, wśród pagórków leży położeniu. Jest tu sąd, regencya, a wreszcie gimnazjum protestanckie, w gmachu i z funduszów katolickich utrzymywane, jak tego dowiodły tegoroczne prace katolików w Izbie. Kilka pięknych kościołów, gmach pojezuicki bardzo zdobią miasto, coż kiedy niektórzy z tych kościołów, protestantyzm na magazyny handlowe zamienił, i jako takie w zupełnej ruinie się dziś znajdują... Ale dość o Bydgoszcz.

Z ogólnych wiadomości, doniesienie, że i w tym roku znów kilka większych dóbr przez obywateli sprzedanych zostało, chociaż w czasie tranzakcyi sto Jańskich żadna podobna sprzedaż się nie zdarzyła.

Sprawa wschodnia już tak wszystkich znużyła, by nie użyć innego wyrazu co do państw zachodnich, że już mniej nią się zajmują, tém więcej, że tą razą podobno już ultimatum zgody nastąpić miało.

Z miejscowych wiadomości, że szkoła realna w urzędzeniu i organizacyi tak postąpiła, iż niezawodnie na Stry Michał otworzoną zostanie, miasto bardzo szczerze ofiary niesie, by instytut ten dobrze wyposażyć. Z pogłosek wspomnieć muszę, iż jest mowa, że rektor obecny seminarium duchownego, na wyższą posadę kościelną ma być posunięty. O ile mamy przekonanie, że prawie niepodobno go będzie zastąpić, o tyle będąc zdania, iż wszelki awans w hierarchii kościelnej jest nałożeniem większych i cięższych obowiązków, cieszylibyśmy się mocno, widząc tego znamienitego duchownego w jak najobszerniejszym zakresie działania; ale co niezawodną jest bajką, to że mówią, iż ksiądz kanonik Richter ma go zastąpić w rektorstwie seminarium. Przeszłość sama polityczna (ultra opozycyjna w r. 1848 w Izbie) stoi na przeszkodzie, aby był na to miejsce powołany, i myślę, że przecież jeszcze na zdolnych ku temu duchownych z naszej dyocezyi brakować nie może.

Brighton 9 sierpnia.

Trzeba iść, chcąc niechcąc za przykładem korespondenta Szczawnickiego i zawitać do Czasu, ponieważ pora ku temu, z korespondencyą wodną. Promenując nudy paryżkie, los zdarzył, że tego roku kapryśne wiatry zapędziły mnie do Brighton. Temu lat 50, miejsce z którego piszę, było biednym brzegiem rybackim, jak Etretat, na który wciągały się statki za pomocą kabestanów. Na tym brzegu, Grzegorz IV, król angielski, zbudował sobie dla brania kąpiei, mały domek w stylu chińskiego-bizantyńskiego. Domek ten powiększał się z postępem czasu i stał się dzisiejszym *Pawilonem*. Dworacy, dla przypodobania się królowi, a prywatni dla mody, budowali domy około pawilonu. Moda, ta przeważna dźwignia społeczności angielskiej, sprawiła iż wkrótce Brighton stał się miastem tak ludnym i obszernym, że familia królewska nie mogła już udawać się do niego na kąpiele i musiała schronić

się na wyspę Wight. Brighton, liczące obecnie 100,000 ludności, jest jedną z piękności natury, a zarazem jednym z dowodów olbrzymiego postępu, jaki robi społeczność angielska pod względem bogactwa i wygody. Francuzkie przystanie kąpielowe Dieppe, Trouville, Treport, Etretat itd. są dotąd lichymi miejscami lub wioskami rybackimi, kiedy przystań Brighton stała się rodzajem Wenecyi, lśniąc się od pałaców, squarów, wykwiłności życia i komfortu. Właściwy Brighton tworzy niemal jedną ulicę czyli wybrzeże, *cliff*, ciągnącą się wzdłuż morza, na której mieszkają familie zamożne. Ulice równoległe, a oddalone od morza są zamieszkałe przez klasę handlową i przemysłową. Niktby się nie spodziewał, że to miasto cudne, bogate i eleganckie nie tworzy dotąd prawdziwego miasta (*incorporated town*). W języku legalnym, Brighton jest jeszcze wioską albo parafią, rządzoną nie przez lorda-majora i aldermanów, lecz przez komisye sędziów pokoju i władze parafialne. Parafie angielskie, rządząc się demokratycznie, stało się, że Brighton oddalony o półtorej godziny drogi od Londynu koleją żelazną, mieszczący w swych murach cały elegancki świat angielski, tworzy rodzaj rzeczypospolitej, do której władza rządowa wcale nie zagląda. Onegdaj był *meeting*, na którym rozprawiano czy nie należało udać się z prośbą do parlamentu o inkorporowanie Brightonu do liczby miast, ale większość głosów oświadczyła się za zarządem dzisiejszym.

Miesiąc sierpień nie jest porą, w której modny świat angielski zwykł brać w Brighton morskie kąpiele. Porą modną dla Brightonu jest miesiąc wrześni i październik. Wtedy *Cliffs* są wypełnione eleganckimi pojazdami i amantkami; wtedy pałace wybrzeża trzęsą się od biesiad i balów. W chwili w której piszę, Brighton jest jeszcze cichym, ale już zjeżdżają się do niego bogate familie i modne pojazdy ośmielają się wzdłuż *cliffs* przesiadać. Nim się zjedzie w komplecie świat wielki, Brighton bawi się życiem miejscowym i prowincjonalnym. Na morzu odbywają się wyścigi statkowe, czyli regaty, a na lądzie wyścigi konne. Udając się parę dni temu w okolice miasta na wyścigi konne, zobaczyłem kilkanaście tysięcy ludu tworzącego właściwą społeczność angielską czyli saksońską (*genuine Englishmen*), złożoną z mieszczan, *gentlemen farmers* i *squires*. Społeczność ta trzyma się dawnych zwyczajów i trybu życia mięsno-piwnego (*beef-and-beer-ésne*). Jest to ludność mało artystyczna, ale patryotyczna, religijna, wolnomyślna i poetyczna. Rasa saksońska w Anglii ma to szczególne, że obok pozytywizmu ma i poezyę. Można powiedzieć, że jak w Niemczech postęp szedł na drodze filozofii, tak w Anglii szedł na drodze poezyi. Anglik saksoński ma coś w sobie prostego i wiejskiego co mu dodaje zapału i co go wstrzymuje od złego. *Cant* i *Shocking* są jeszcze dla niego hamulcem jak za królowej Elżbiety. *Cant* i *Shocking* czynią go lekliwym i śmieszny, ale i dzielny. Dowcip, krytyka i rewolucye, nie zabily w nim prawd społecznych i obyczajowych, a rozum i poezya utwierdziły go w prostocie, bez której wolność i bogactwo stałyby się dla niego niebezpiecznymi darami.

Każde wyścigi konne są w Anglii ważnym zdarzeniem. Mieszkańcy lubią się na nie udawać, bo kochają życie wiejskie i konie. Czy to bogaty czy ubogi, Anglik zna na palcach zalety konia i sztukę jego prowadzenia. Jest on dumny z rasy konskiej którą Anglia u siebie stworzyła. Temu tydzień, na sąsiedzkich wyścigach w Goodwood, które się odbywają w parku ks. Richmond, zdarzyło się, że koń francuzki prześcignął wszystkie konie angielskie. To zdarzenie, o którym wspominał *Monitor* francuzki jako o tryumfie o który kusili się dawniej napróżno książęta Orleańscy, stało się dla Anglii ważnym

wypadkiem. Wszyscy tu o tém mówią i ubolewają nad drugim *dis-honorem*, jakiego doznała Anglia. Pierwszy *dis-honor* spotkał Anglię na regatach wyspy Wight, na których yacht amerykański prześcignął wszystkie yachty angielskie. Wyścigi konne są w Anglii ważnymi jeszcze i dla tego, że na nich wiele rodzin traci i zyskuje majątki. Anglicy grają na konie grubo i zapamiętale. Na kartę stawiają mało, a na konie stawiliby swą duszę. Jest to jedna z tych licznych sprzeczności, jakie się tutaj spotrzegają, a które spowodowały księcia Talleyranda do nazwania Anglii *la grande incohérente*.

Okolice Brightonu są piękne, a uprawa ziemi wybor-na. O sześć mil angielskich w stronie Portsmouth znajduje się ogród szwajcarski, który wiele gości w niedziele sprowadza. O tyleż mil, lecz w stronie Hastings, znajduje się miasteczko Lewes, sławne ze szczątków zamku sięgającego czasów rzymskich i saksońskich. W tém miasteczku czystym i zamożnym, zbierają się dwa razy do roku *sessions* przysięgłych. *Sessions* odbywają się w *County-Hall*, którego architektura jest poważna jeżeli nie gustowna. Niemożna niedoznać wzruszenia, przechodząc przed tém palladium wolności angielskiej, przed tą szkołą obywatelstwa i rozumu publicznego, jakim żaden naród stałego ładu poszczycić się nie może.

Przybywając do Brightonu, spoglądając na życie spokojne, wolnomyślne a szczęśliwe jego mieszkańców, każdy z francuzów zrzuci z siebie troski stałego ładu, jak płak otrząsający ze swych skrzydeł krople wody uniesione z pośród burzy. W takim usposobieniu trudno pisać o polityce stałego ładu, chociaż dzienniki paryskie i belgijskie tegoż samego dnia nas dochodzą. Ograniczę się na powiedzeniu, że jak Francuzi tak Anglicy rozprawiają jedynie o sprawie wschodniej. Wojna nie straszy ich jednak tyle, ile Francuzi, bo finanse ich stoją na powniejszej podstawie. Pojutrze, królowa Wiktorya zwiędzi flotę stojącą o podał od Brightonu pod Spithead. Będzie to znów uroczystość która ściągnie wielu ciekawych. Nigdy mi się nie zdarzyło słyszeć rozmów tak oryginalnych a nieraz tak głębokich jak tutaj. Anglicy nie lękają się napadu Francuzów, bo są przekonani, że w razie napadu cała Anglia podniosłaby się przeciw napastnikom, jak r. 1848 podniósł się cały Londyn przeciw Chartystom. Dla przygotowania Anglii, w razie danym do podobnej narodowej obrony, duchowieństwo angielskie przemawiało nieraz do ludu z kazalnicy, mieszając, co się rzadko mu zdarza, politykę z religią. Anglicy wiedzą jednak, że para uczyniła napad Anglii podobnym. Wychodzą oni dziś z rodzaju pewnika, że wynalazek pary ogołocił Anglię z przymiotów wyspy, że ją złączył ze stałym ładem, i że dlatego dobre uzbrojenie Anglii jest koniecznym. Uzbrojenie Anglii za pomocą stałego wojska, dodeją, jest niepodobnym, bo zagroziłoby wolności mieszkańców i zrujnowałoby narodowe finanse. Z tej przyczyny są oni przeciwni powiększeniu stałego wojska, a za zaprowadzeniem milicyi, nie tylko w Anglii i Szkocyi, lecz i w Irlandyi. Anglicy nie boją się już niechęci Irlandyi, bo emigracya i napływ Anglików bardzo ją zangielszczyły. Nie boją się oni także, aby w razie napadu Francuzi znaleźli sprzymierzeńców w Anglii, czy to w dawnych chartystach, czy to w biednym ludzie wiejskim, wystawionym na wszelkie podszepty. Rachują oni na patryotyzm Anglii, i przekonanie ich pod tym względem jest uzasadnionem. Co do wewnętrznego stanu Anglii, ten ich więcej niepokoi. Anglicy widzą, że historyczne stronnictwa torysów i whigów niemają już żadnego znaczenia, i że pod wpływem coraz silniejszego radykalizmu, Anglia zsuwa się coraz bardziej ku przeobrażeniu rządowemu a może i społecznemu. Arystokracja angielska, starając się wstrzymać a raczej regulować zsuwanie się Anglii ku innej sfer-

cieczkę i może tylko z przypadku puścić ją na widok publiczny. Zajmującym jest ustęp ze wspomnień p. Wilkońskiej i krótka powiastka pod napisem: *Widma*, którą przytoczymy w następnym numerze; a nadewszystko piękny życiorys śp. księdza Antoniewicza, dołączony do poezyi napisanej przez niegoż: *Krzyż misyjny w Czerwonej wsi*. Tyle z prozy; w obfitym zastępie wierszy spotykamy sonety pisane w podróży po zachodniej Europie. Zbyt one wiele przypominają tonem sonety krymskie, z tą różnicą, że w tych obrazkach niewidzimy dość silnego kolorytu, ani trafności rysunku; za to wyrażenia niekiedy szumne, niekiedy ciemne. Wiemy, jak to trudno zrobić dobry sonet, żeby i harmonią pociągał i potęgą myśli uderzał.

Dla tego niech to niebędzie z ujmą autora, gdy powiemy, że nie wszędzie zwalczył trudności formy i błysnął szczęśliwą myślą lub obrazem. Antoniego Goreckiego wierszyki i bajki, szczególnie ostatnie, bardzo pożądanym są dla nas pokarmem, żebyśmy z rozkoszą czytać je nie mieli. Lenartowicz dostarczył kilka piosenek i sonetów; oprócz tego znajduje się tam poetyczną prozą napisana ballada przez Gaszyńskiego *Don Enrico de Perheira*. Podawamy ten krótki spis autorów i ich prac, zostawiamy jakby na wety dwie wyborne bajeczki jenerała Morawskiego, wiedząc z doświadczenia, że ilekroć zawinie jaka do naszego dziennika, wdzięczną nam bywa czytająca publiczność.

Jez i Chłopcy.

Leżał pod krzakami jez w kłębek zwiniony
Wszystkie swe kolce nadstawił,

Chciał go Staś swemi ująć rączęty

I strasznie biedak się strwawił.

„Nie tak go chwytac nalezy”

Dowcipny Stefus mu powie —

„Jest sposob pewny na jezy.”

„I zaraz twego tak zlowie.”

Rzekłszy to, kilka jabłek rumianych

Swiezo co z drzewa zerwanych

W bliskości jeza położył.

Jez się z razu patrzył boczkim,

Chciwem na nie strzelał oczkiem,

Ale się wahał i trwożył.

Kiedy w tém nagle zrywa się z pod krzaczka,

Do smacznych bieży jabłuszek,

A ten mu rączkę wsuwa pod brzuszek,

I tak chwytą nieboraczka.

Walcz jak chcesz z ludźmi pewnymi,

Zwycięstwem się nie poszczysz;

Ale wszystko zrobisz z niemi

Gdy ich za brzuszek podchwycisz.

Pojazd i Mucha.

Sześć koni w ciężkiej idących landarze,

W piasku, pod górę, i w ogromnym skwarze,

Potem i pianą okryte

Staneły na raz jak wryte.

Skoczy z łomaka Grzegorz, hajduk stary

Wyszli wreszcie i z landary,

Zśród licznych pudeł, paczek, zawiniątek,

Jejmość, Jegomość i mendel paniątek.

Krzycał i wołał Grzegorz zadyszały,

Jak mógł biedny pchał, pomagał,

Wach przeklinał, biczem smagał,

Konie jak stały tak stały.

Kiedy w tém nagle z boku pędzi mucha

I nuż im brzęczeć i dodawać ducha,

Raz po raz po tbie, słabiznie,

Tego kolnie, tego liźnie,

Lata i lata, a łaje i trzepie:

A to skaranie jest nieba,

Wszystko za nich robić trzeba,

Pan fajkę pali, Jejmość pacierz klepie,

Tam znów spiewają panienki

Właśnie, jak gdyby szło tu o piosenki!

Męczy się, męczy,

Pędzi i brzęczy;

A gdy nareszcie już rusza karota,

Siada na koźle, na nosie stangreta,

I sama sobie za tek wielką sprawę

Trąbi na sławę!

Zdarza się człowiek przekonany w duszy,

Ze nic się w świecie bez niego nieruszy;

W każdą więc sprawę w miasza się, wtrąci,

Wszystkim chce dodawać ducha,

Zwija się, szasta i brzdzi i mać;

Nasza to mucha.

rze, trzyma się dawnego systemu, który jej się tyle razy udawał, tj. przeprowadza sama reformy, jakich domaga się dola ludu. Na takim rozumie arystokracji spoczywa przyszłość Anglii. Anglia ma tę sławę, że arystokracja jej nie poddawała się nigdy wyłącznie samemu interesowi, że ożywiało ją zawsze światło, patriotyzm i powinność. Ta to a nie inna okoliczność, dała Anglii talizman potęgi, potęgi rzeczywistej, która ją nad inne narody wynosi.

Obcując z różnymi rodzajami ludności, spostrzegam, że dawna nienawiść Anglii do Francji bardzo osłabła. Pozostała tylko duma i patriotyzm, które nie mają nic ubliżającego dla Francji. Przywykli do wychodzenia z pobudek moralnych, Anglicy życzą serdecznie Francji pomysłowości i pragną, aby Anglia i Francja mogły kierować razem losami Europy.

Przegląd Polityczny.

W sprawie wschodniej dzisiaj głos z bra y *Debaty*, na mocy jak powiadają listów odebranych z Petersburga, które potwierdzają wiadomość, że Cesarz Wszech Rosyi przyjął projekt przedstawiony mu przez cesarski gabinet wiedeński. Listy rzeczono zawierają oraz objaśnienia co do treści i charakteru tego projektu. Objasnienia te podamy w skróceniu, zostawiając jak naturalnie całą odpowiedzialność *Debatom*. Projekt, według tego dziennika, miał być wypracowany w Paryżu; za punkt wyjścia posłużyły ostatnia nota rosyjska i odpowiedź Reszyda paszy; starano się głównie złagodzić szorstkość i pogodzić punkta sporne; zrehabilitowano notę i przesłano do Wiednia, gdzie jeszcze niejakim uległa zmianom. Wtedy zakomunikowano ją Cesarzowi Mikołajowi, który oświadczył swoją aprobacją czterem ministrom w ten sposób: „że jeżeli gabinet konstancyński przyjmie projekt bez zmiany, on gotów jest przyjąć posła nadzwyczajnego, mającego zlecenie przywiezienia mu tego projektu.“ Projekt co do istoty rzeczy nie różni się wiele od noty ostatniej księcia Menszykowa; postanowienia w nim zawarte są prawie te same, ale ich redakcja prostsza i krótsza; wstęp znikł całkiem; nie odnosi się wcale do misji księcia Menszykowa; oba mocarstwa powodowani uczuciem przychylności i sprawiedliwości dla ludności greckich, porzucili się; Cesarz Mikołaj wyraził swe dla nich życzenia Sułtanowi, Abdul-Medzyd pospieszył zadość im uczynić; w skutek czego minister Reszyd pasza zaproponował w imieniu swego panującego, rozporządzenia w nocie zawarte. O obydwóch mocarstwach przemawia projekt językiem równie przyzwoitym jak godnym. Przypomina traktaty w Kajnardzi i w Adryanopolu zawarte; ostatni firman potwierdzający swobody i przywileja Greków, jak niemniej i firman poprzednie zarządzające kwestyą miejsc świętych. Rząd Sułtana zaręcza na zawsze te swobody i przywileja, żadnej w nich nie będzie mógł zaprowadzać zmiany bez poprzedniego znieśienia się z Cesarzem rosyjskim; a co do miejsc świętych żadna zmiana bez poprzedniego przyzwolenia Cesarzów rosyjskiego i francuzkiego. Nota będzie aktem wychodzącym wyłącznie od samej Turcji. Żadnej w niej niema wzmianki o interwencji nawet przyjaznej (*officieuse*) innych mocarstw. Nic w niej nie zapowiada, aby miał po niej nastąpić traktat dodatkowy do traktatu z 1841 r. Niema w projekcie żadnej kwestyi o ewakuacji Księstw, nikt wszakże nie wątpi dodają *Debaty*, aby ustąpienie wojsk rosyjskich nie miało być następstwem bezpośrednim wręczenia stanowczego noty. Czyliżby mogło być inaczej po zobowiązaniu się tak wyraźnym Rosyi, że Księstwa nie zajmują, „tylko w celu zapewnienia sobie rękojmi materialnej, iż otrzyma zaspokojenie moralne, jakie od Turcji zażąda.“

Dalej utrzymują *Debaty* na mocy dziennika *la Patrie*, że Turcja już notę przyjęła. Wiemy zaś z *Korespondencji Austriackiej* co o podaniu *la Patrie* myśleć trzeba. Nie pojmujemy istotnie tych przedczesnych doniesień, tych niecierpliwości zwłaszcza w kwestyi która tę cnotę to jest cierpliwość we wszystkich wyrobić była powinna. Wiadomości ze Stambułu nie sięgają jeszcze tak daleko aby o przyjęciu projektu przez Portę orzekać można. Z artykułów zawartych w ostatnim numerze *Journal de Constantinople* pokazuje się, że w dniu 24 lipca uchwalona była w wielkiej radzie owa nota, która miała służyć do załatwienia sporu, a to jak pomieniony dziennik mówi, nie zawiera ona bynajmniej formalnego zobowiązania się pod względem utrzymania przywilejów kościoła greckiego, ale w tej mierze bardzo treściwie podaje zapewnienia. Nota ta za zgodą 4ch mocarstw wysłana została do Wiednia i zdaniem Porty powinna była iść do Petersburga, lecz jak wiadomo nie przyszło do tego. *Journal* mówi dalej, że rozkaz odwołujący gospodarów, którzy w obecnych okolicznościach pozbawieni są wolności wykonywania obowiązków swoich, posłany został 26go z. m. parowcem do Galaczu.

Zapewniony Paryż co do spokojnego załatwienia sporu na wschodzie, zajmuje się rewiją na d. 14 b. m. odbyta i uroczystością 15go. Telegraf przyniesie nam zapewne dzisiaj niektóre szczegóły. Podamy je w ostatnich wiadomościach. Tymczasem nietylko *la Patrie* dostała ostrzeżenie, ale odebrała takowe odgaj *l'Estafette*. Było to pierwsze ostrzeżenie odebrane przez dzienniki paryskie, od chwili jak dozór nad pismami publicznymi przeniesiony został z ministerium policji, do ministerium spraw we-

wnętrznych. P. Baze w nowym liście oświadcza, iż trwa przy nieprzyjęciu amnestyi. Wyjazd Cesarza i Cesarzowej nastąpi nieochybnie po uroczystościach, naprzód do Dieppe, potem do Lille, St Omer, a w końcu mówią do obozu w Helfaut. Mówią ciągle o koronacji, i utrzymują, że skoro Ojciec święty przybyć nie może na tę uroczystość, zwołaniem zostanie na tę epokę wysokie duchowieństwo francuskie do kościoła *Notre Dame* w Paryżu.

W parlamencie angielskim interpelacje stają się podobno namiętnością. Na dniu 13 b. m. hrabia Malmesbury żądał złożenia cyrkularzy hrabiogo Nesselrodego do agentów dyplomatycznych, zamieszczonych w *Journal de St. Petersburg*, i odpowiedzi rządu królowej na oświadczenia które się w nich znajdują. W Izbie niższej p. Layard, interpelował znów o wyznaczenie dnia do rozpraw nad sprawą wschodnią. Lord Palmerston w niebytności lorda Russell odpowiedzieć niemógł, oświadczył tylko iż mniema, że jego kolega 15go b. m. będzie w stanie p. Layarda zaspokoić. *Sempre lo stesso*. Zresztą dzienniki całe zajęte opisem rewij morskiej, odbytej przez królową w Spithead na dniu 11 b. m. Towarzyszyli Jej Kr. Mości oprócz rodziny, książę Pruski, książę Nemours, Joinville i hrabia Paryski. Pawłowski, który na miejsce ewolucyi przywiózł był księcia Pruskiego, przez całą flotę był salutowany. Flota składała się z 30 statków wojennych, wliczając nazwisk statków niewidzimy potrzeby. Raport dziennika *Débatów* pisze, że flota ta największa jaką od niepamiętnych widzialnych czasów, nazywana jest powszechnie *The Baltic fleet* (flota Bałtycka). Uwagi *Timesa* nad rewiją podajemy niżej. Powiedzmy mimochodem, że dziennik ten już i tak ogromny od chwili zniesienia taksy od anonsów (doniesień, inserat), znacznie jeszcze format powiększył, wychodzi w 6ciu nie arkuszach, ale platach.

Z innych krajów niemamy nic ważnego do doniesienia.

Wiedeń 15 sierpnia. *Gazeta wiedeńska* pisze: Nadeszły już dotychczas z różnych stron monarchii urzędowe sprawozdania o stanie tegorocznych zbiorów, pomimo że niejednym szczegółowy wykaz zalega jeszcze, nie pozostawia żadnej pod tym względem wątpliwości, że takowe w ogóle i w całości nie mogą być uważane za niekorzystne. Wykazało się bowiem z pewnością, że ceny zbóż jak się ostatnimi czasy pojawiały, bynajmniej nie są odpowiednimi znajdującym się jeszcze zapasom, i że przeto drożyzna tych ważnych artykułów jest raczej sztuczna. Możemy zapewnić, że rząd przedmiotu owi temu taki wywierającemu wpływ na wszystkie stosunki życia całą uwagę swoją i staranność poświęcił, i że najcisłsze kroki zarządzone zostały, aby otrzymać wszelkie tutaj odnoszące się daty z najdrobniejszymi szczegółami. Mamy zamiar mówić o tym przedmiocie w swoim czasie i nadmieniamy tu tylko jeszcze, że ceny zbóż przed zwiezieniem zbiorów zwykle wyciąganymi bywają; a jeżeli to w niezwykły sposób teraz się odbywało, zatem dobroczynny zwrot tem pewnie nastąpi, iż oznaki jego już z wielu stron spostrzegać się dawały.

— *Pressa* pisze, że o naradach odbywanych obecnie w Wiedniu pod przewodnictwem hr. Rechberga, w których ma udział namiestnik Lombardyi p. Burger i fmp. Benedek, a których przedmiotem są sprawy Włoch, krają po zagranicznych dziennikach rozmaite doniesienia, które wszakże według wszelkiego prawdopodobieństwa opierają się jedynie na przypuszczeniach.

— Wiadomo, że N. Pan przeznaczył 1000 dukatów za produkcję sztucznych lasów w górach. Powszechnie towarzystwo leśne podzieliło tę kwotę na 4 nagrody po 400, 300, 200 i 100 dukatów. Każdy posiadacz stosownego kawałka ziemi lub każdy mający do tego od właściciela pozwolenie może się ubiegać o nagrodę. Okolica przeznaczona do zalesnienia jeżeli się znajduje w górach czeskich, morawskich, śląskich lub w Karpatach musi być wzniesioną najniżej na 3000 stóp nad powierzchnię morza, zaś w Alpach północnych i górach Bukowiny i północy Siedmiogrodu najniżej na 3500 stóp, a w południowych Alpach, Banacie i południowym Siedmiogrodzie 4000 stóp. Miejsce zalesnienia winno przetrzeć najniżej 30 mórg niż. austr. po 1600 sążni kw. poziomu rozmiaru. Wyłączone są przetrzeć na których znajdował się las po r. 1835. Zalesnienie może nastąpić drzewem każdego rodzaju, wszakże drzewo większej wartości ma pierwszeństwo. Zalesnienie ma się rozpocząć w roku 1856 a skończyć się w r. 1859, ale nagrody przyznane będą dopiero 1867 r. tak aby drzewka najniżej ośm lat miały. Kto się chce ubiegać o nagrodę winien się zgłosić do pomienionego towarzystwa w Wiedniu i dokładny złożyć opis miejsca przeznaczanego na zalesnienie.

— N. Pan w ręczył osobiście hr. O'Sullivan posłowi belgijskiemu wielką wstęgę orderu Leopolda. Księżna Brabancka odwiedzi po drodze Cesarza Ferdynanda w Pradze; matka jej arcyks. Marya Dorota uda się później nieco na krótki czas do Brukselli. Księżna Brabancka opuściła stolicę w niedzielę rano osobnym pociągiem kolei w towarzystwie matki i arcyks. Elżbiety siostry, tudzież arcyks. Józefa brata

swego, którzy ją do Morawy odprowadzą. W orszaku księżny znajduje się oprócz wymienionych już osób, syn księcia Meiternicha.

— N. Pan wyjechać miał przed imieninami swemi do Ischl dokąd się udała poprzednio arcyks. Zofia, tudzież arcyksiężna Karol Ludwik i Ludwik Józef, później jedzie tam arcyks. Franciszek Karol.

— Na wielkich ćwiczeniach wojskowych pod Ołomuńcem dowodzić będzie jen. jazdy hr. Wratislaw. Główne obroty wszakże odbywać się będą pod dowództwem samego Cesarza Jmci.

— Ze Skutari donosi *Gazeta Zagrzebska* d. 26 z. m. zawinęła do portu Antivari wojenna korweta na której znajdował się brat cesarski arcyks. Maksymilian. Kiedy z twierdzy tureckiej odpowiedziano na powitanie korwety, JCW. wysiadł na ląd i udał się do mieszkania c. k. ajenta konsularnego p. Bradas a potem odwiedził dowódcę twierdzy Laybega i biskupa missyi p. Poten; następnie arcyksiężę przyjmował i odbywał przechadzkę w okolicy, rzucając pieniądze między lud, który mu się po ulicach do nóg ciskał. Dnia 30 z. m. przybył do Cetinii fmp. i zastępca namiestnika Dalmacji bar. Mamula w orszaku oficerów i urzędników, których księżę Daniel na przeciw niego wysłał. Przyjęcie jego było świetne, ale podróż ta bynajmniej nie nosi na sobie cechy urzędowej i celem jej jest tylko obejrzenie ważniejszych punktów ostatniej wyprawy. Niedawno fmp. bar. Mamula przesłał księciu Danielowi z polecenia Jmci portret Cesarza.

— W skutku udzielonego przez N. Pana pod d. 23 z. m. upoważnienia, tymczasowe prawo urządzające władze akademickie z dnia 27 września 1849 obowiązujące ma jeszcze przez następny rok szkolny.

— Z Galaczu donoszą, że rząd rosyjski nakazał już pomiary celem wyciągnięcia linii telegraficznej między Petersburgiem a portami Czarnego morza. Gdyby wielkie to dzieło przyszło do skutku, natędy telegrafy rosyjskie połączoneby zostały z austriackimi albo przez Czerniowce albo przez Bessarabię i Wołoszczyznę na Orszowę, z korzyścią obu państw.

Anglia.

Korespondenci z Portsmouth zapełniają w dziennikach po 4 do 5ciu szpał opisem rewii w Spithead i wprawiają czytelnika w podziwienie z tej dokładnej znajomości języka i nomenklatury morskiej. Mamy dzisiaj plan bitwy przed oczami, pisze *Times*, objaśniony najdokładniej mnożstwem gwiazdek i linijek, ale tysiące londyńczyków nie ma nawet o tem wyobrażenia. Ciekawszymi od tych wszystkich cytata przystani, wód, dróg morskich, pływających twierdz i warowni, są zapewne uwagi. Większe floty, zebrane były na brytyjskiem wybrzeżu w czasach wojennych, ale żadna eskadra z tak małą liczbą okrętów nie rozwinęła zarazem tyle siły i tyle zręczności, co obecna. Najwspanialszy obraz wojennego uzbrojenia i ścisłego porządku przedstawiają pokłady okrętów *Duke of Wellington* i *Agamemnon*. Najeżone działami przenoszącymi swoim ciężarem artylerją największych okrętów liniowych na początku tego stulecia, działami tak ustawionemi, że okręt trzechmостowy może cylować w całej szerokości swojej tak lekko i z taką pewnością jak strzelec z flinty, okręta te zdolne są każdy nieprzyjacielski statek w ciągu półgodziny zniszczyć. Ale do tych olbrzymich baterij morskich nowa przybyła siła, i wachlarzowy ruch śruby podwodnej stawia sternika w możności kierowania statkiem wedle wiatru i prądu. Kiedy przed kilką laty J. K. Mość oglądała w Spithead flotę z 9ciu okrętów liniowych pod wodzą admirała Hyde-Parker, nieśmiano w tak ciasnym obrębie żadnego odbywać ruchu, a okręty lubo z pełnemi żaglami stały przeciw na kotwicy. Przegląd dzisiejszy w tem samem miejscu przedstawia najwyższy widok okropnej potęgi morskiej....

Obraz ten nie jest błąhą igraszką letnią pośród yachtów i regat, ale politycznym zdarzeniem którego znaczenie zrozumiały wszystkie europejskie gabinety, a pomiędzy widzami nie jeden się znajdzie który się przekona, że obce rządy grubo się mylą mniemając iż duch wojenny w Anglii osłabł. Bez wątpienia język jakim przemawiają stowarzyszenia pokoju i zaślepieni ich kierownicy poprowadzili nas na brzeg przepaści przed którą próżno nas bronić chcieli. Nie udało się im wprawdzie usnąć dzielności i czujności swoich współziomków, ale za granicą roznieśli fałszywe i niebezpieczne mniemanie, jakoby lud angielski tak się zatopił w wolnym handlu i materialnych interesach, że najważniejsze nawet powody nie zdołają pobudzić go do wojny. Trzeba koniecznie światu wybić myśl tę z głowy. Nie można przepowiedzieć, że niektóre z tych okrętów jeszcze przed rokiem były na warsztatach i mimo nieprzyjaznych okoliczności w ośm miesięcy uzbrojone zostały ochotnikami, a kiedy flagę naszą dzielna flota reprezentuje przed Dardanelami, Królowa odbywa przegląd innej na kanale. Czyliż sądzą, że skoro admirał Dundas nie przepłynął Dardanelów a admirał Corry nie przebył Sundu, gabinet rosyjski wpływu ich nie czuje? Czyliż wmawiają w siebie, że potęga tych

flot nie wywarła wpływu tam gdzie należało, to jest w Petersburgu i na konferencji w Wiedniu? Odpowiedź leży jak na dłoni. Uzbrojenia Anglii i gorliwość z jaką lud angielski stanął gotowy do obrony, przeraziły zagranicznych dyplomatów którzy nas miarką patryotyzmu Cobdena mierzyli, a owemu moralnemu wrażeniu zawdzięczamy nadzieję pokoju...

Daily-News długie swoje uwagi zakończyła temi wyrazami, pokazując inną stronę tego przeglądu. „W chwili gdy nasze zagraniczne interesa powierzone zostały Austrii, a ministeryum Aberdeen milczy o zagranicznych naszych stosunkach, dają nam na zabawkę przegląd floty w Spitheade. Wszakże wielkie floty wielkich narodów, inne mają przeznaczenie aniżeli zabawiać widzów morską chorobą dotkniętych. Dzisiejsza parada przyniesie zapewne zaszczyt walecznym, którzy na wszystkich morzach kuli ziemskiej obowiązki swoje spełniali. Ale w próby nie należało się bawić. Nie zniżajmy naszej marynarki do rzędu czczych igraszek, nie żądajmy od Herkulesa, aby się jak tanecznicza w balacie popisowała...

Turcyja.

Ost-Deutsche Post pisze: W obec kwestyi czy Rosya ma sprawować na wschodzie protektorat czy patronat, tr. eba się rozpatrzyć w organizacyi kościoła greckiego, aby ocenić konflikt, jakiby z tego powodu mógł powstać pomiędzy cesarskim protektorem w Petersburgu, a patriarchy greckim w Konstantynopolu. Kościół grecki w Rosyi jest instytucją polityczną. Święty synod zarządzający nie jest władzą samodzielną, nie jest on ani wyższy od senatu, ani mu nawet równy. Członkami synodu do którego wszystkie sprawy kościelne należą, są metropolici, archimandryci i inni wyżsi duchowni. Prezyduje w nim najstarszy metropolita, po prawej stronie jego krzesła stoi próżne krzesło patriarchy, bo od Piotra W. nie masz już patriarchy. Po prawej stronie krzesła patriarchy, a po lewej przewodniczącego metropolity, siedzą inni metropolici w Petersburgu obecni, w tem samym następstwie archimandryci i reszta duchownych wedle rangi i lat służb. Minister spraw duchownych jest na synodzie obecnym, nie zabiera jednak głosu, lecz przedkłada papiery i daje wyjaśnienia. W sali posiedzeń jest stół dla najwyższego prokuratora, jest nim obecnie jen. adj. książę Protazow. Nie ma on udziału w naradach bezpośrednio, ale jest obrońcą władzy cesarskiej i służy mu prawo veto jeszcze przed veto cesarskiem. Zapadłe uchwały bywają mu przedkładane, które on wykonywa jeżeli je widzi być zgodnymi z wolą cesarską i prawami. W tedy dopiero uchwały idą do senatu, który po ich rozpoznaniu i potwierdzeniu przedstawia je do sankcyi cesarskiej.

W radzie duchownej patriarchy konstantynopolańskiego, na wzór której utworzony był święty synod rosyjski, patriarcha jest przewodniczącym, brak tylko prokuratora i ministra spraw duchownych. Rząd wszakże rosyjski zamierza i daży do tego aby przy radzie patriarchy umieścić również prokuratora rosyjskiego, któryby uchwałom dawał sankcyę lub je też odrzucał. Podobny urzędnik nawet przy największym ograniczeniu praw swoich wywierałby niezmierny wpływ na synod. Główny wszakże cel zmierzania, aby usunąć patriarchę carogrodzkiego i duchownych pod nim urzędników, stawających rządowi rosyjskiemu na drodze, a zaprowadzić organizacyę synodu petersburskiego na cały kościół wschodni. Nietylko Grecy, lecz również Bułgarowie, Wołochy, Mołdawianie, Serbowie, Ormianie i Bośniacy wyznania greckiego, przysiliby pod protektorat rosyjski; takowy rozciągnąłby się wkrótce niewątpliwie na inne ludy wyznania greckiego po innych państwach, a raz utrwalony panowałby całemu chrześcijaństwu na wschodzie. Tu znalazłby protektorat nowe pole dobiegcy. Patriarchat konstantynopolański znikłby powoli, a duchowieństwo greckie na wschodzie, zajmując ważne i niepodległe dotąd stanowisko, zeszloby do roli bardzo podrzędnej. Tu szukać trzeba powodu, dla czego adresa ze strony patriarchy do Sułtana tak były serdeczne. Prócz rządu, nie ma Rosya w Turcyi innego przeciwnika nad wyższe duchowieństwo greckie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków. Przedsiębiorstwo budowy mostu na Wiśle pod Krakowem pod kolę żelazną otrzymał podobno p. Rapaport pod któ-

rego firmą spółka przedsiębiorców starozakonnych budowę tę prowadzić będzie.

Następujący jest stan porównawczy jenerałów w armii austriackiej w latach:

	1848.	1851.	1853.
Marszałków	5	7	6
Jener. broni	26	25	20
Jen. porucz.	100	139	106
Jen. major.	129	150	129

Marszałkami są: Arcyks. Jan, hr. Radecki, bar. Wimpffen, Ks. Windischgrätz, Ks. Paskiewicz.

W Szczecinie wyrwał się wół przeznaczony na rzeź wypadł za miasto i 9 osób poranił, między temi jedną niebezpiecznie.

Dr. Mitteldorf docent fizyologii w Wrocławiu odbywa operacyę chirurgiczną za pomocą rozpalonego przez galwanizm drutu, korzyści z tego użycia są już przez to same wielkie, że tam gdzie nożem nic zrobić nie można, drut da się wprowadzić.

Montalembert pisze historią zakonu Benedyktynów i w tym celu objeżdża Francją i przeziiera archiwa klasztorne.

Justyn Körner wspomina o pisarzu rzymskim Ammianus Marcelinus, który w historii Konstantyna opisując sprzysiężenie Teodorysza w r. 371 mówi o ruchu stołów.

Golibrody w Nowym-Yorku zajmują daleko wyższy stopień w społeczeństwie niż z tej strony Oceanu. Liczba ich wynosi około 1,500, a z policzeniem uczniów do 2,000 Pomocnicy pobierają 5—11 dolarów na tydzień w miarę zręczności swojej, Niemcy stanowią 2/3 wszystkich golibrodów i największą część „salonów“ jest w ich posiadaniu, a przysli do tego jedynie pracą i oszczędnością. Biorą oni 12 1/2 ct. za golenie, 25 cts. za ostrzyżenie głowy, tyleż za trefnienie, ale to się odnosi tylko do pierwszych salonów, bo inni liczą tylko 5 cts. Salon zamożny przybrany jest w kosztowne meble, obicia, obrazu, stropy we fresco, naczynia srebrne, pelno wszędzie zapachu, ale jeszcze salony drugiej lub trzeciej klasy są daleko okazalsze niż gdziekolwiek bądź w Europie. Znajdzie tam gość kilka gazet do wyboru, parasole i lornety teatralne do wypożyczenia, a niektóre połączone są zarazem z łaźniami.

Przyjechali do Krakowa od dnia 16go do 17go sierpnia: Antoni Jarosz z Bochni. Adam Zakrzewski z Sanoka. Hrabina Skorupkowa z Tarnowa. X. Karol Snarski ze Lwowa. Michał Dobrzyński z Jasła.

Wyjechali: Maciej Smoliński do Bochni. Aleksander Brudziński do Tarnowa. Hrabina Charozowska do Rzeszowa. Chwalibóg do Tarnowa. Dr. Fryderyk Skobel do Prus. Leon Jabłoński do Pragi. Wasil Kopystyński do Warszawy. Stanisław Gardulski do moraw. Ostrawy. Władysław Kiernicki do Pilzna. Jerzy hr. Tyszkiewicz do Tarnowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Kłeparsu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 16 sierpnia 1853 roku.	I. Gatunek.			II. Gatunek.			III. Gatunek.		
	od do		od do		od do		od do		
	sr	kr	sr	kr	sr	kr	sr	kr	
Korzec pszenicy siwowej	9	7 1/2	8	4	4	4	4	4	
żyta starego	7	7 1/2	7	7	7	7	6	4 1/2	
żyta nowego	5	4 1/2	5	5	5	5	5	5	
jęczmienia	9	9 30	9	9	9	9	9	9	
owśa ryohliki	12	12	12	12	12	12	12	12	
grocza	8	8 30	8	8	8	8	8	8	
jęgiod	3	3 12	3	3	3	3	3	3	
koniozyny biały	37	37	37	37	37	37	37	37	
bobu	1	1 15	1	1	1	1	1	1	
wyki	2	2 48	2	2	2	2	2	2	
tatarski	1	1 51	1	1	1	1	1	1	
prosa	2	2 30	2	2	2	2	2	2	
rzepaku siwowego	8	8 30	8	8	8	8	8	8	
rzepaku letniego	3	3 12	3	3	3	3	3	3	
siemiaków starych	37	37	37	37	37	37	37	37	
Cetnar siana wagi krakows.	1	1 45	1	1	1	1	1	1	
słomy	2	2 48	2	2	2	2	2	2	
Gar. spirytusu z opłatą	1	1 51	1	1	1	1	1	1	
okowity	2	2 30	2	2	2	2	2	2	
masła czystego	3	3 39	3	3	3	3	3	3	
Kopa jaj kurzych	2	2 15	2	2	2	2	2	2	
Drożdży waniem. zpiwa marcow	1	1 15	1	1	1	1	1	1	
„ „ dubeltow.	3	3 36	3	3	3	3	3	3	
Kaszy jęcz. miarka	1	1 12	1	1	1	1	1	1	
„ „ czystoch.	1	1 12	1	1	1	1	1	1	
„ „ pszennej	1	1 8	1	1	1	1	1	1	
„ „ perłowej	1	1 6	1	1	1	1	1	1	
„ „ tatarsk. całej	1	1 6	1	1	1	1	1	1	
„ „ przetartej	2	2 24	2	2	2	2	2	2	
Pęsku	2	2 24	2	2	2	2	2	2	
Mąki z pod krulek	2	2 24	2	2	2	2	2	2	
Mąki tatarskiej	2	2 24	2	2	2	2	2	2	

Z Magistratu miasta Krakowa. Delegowani Obywatele: Radca i Referent. Jan Launer. Wincenty Danek. Kommissarz Targ. Teofil Wesper. JK. Knowiakowski. Siermontowski Adjunkt

Kraków d. 16 sierpnia. Z powodu wczorajszego święta uroczystego nie było prawie żadnego zboża z Królestwa Polskiego na

dzisiejszym targu, i właśnie też targ się wcale nie odbywał; sprzedano tylko nieco z wysep na bieżącą miejscową potrzebę i co obłopi przywieźli. Kupujących również bardzo mało, a sprzedaż szła tylko w gatunkach średnich. Żyta nieco nowego płacono po 6 1/2, 6 3/4, 7 złr.; starego nie było nawet na targu, tylko około 100 korzy z wysepk zapłacono po dawniej cenie. Pazenicy w średnich gatunkach nieco po 8 3/4, 9, 9 1/2, złr. Jęczmienia trochę nowego i stary pośledni płacono po 6, 6 1/2, złr.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 17go sierpnia. Metalki 5-proc 94 7/16 — Metalki 4 1/2 — proc. 84 3/4. — Metalki 4-proc. 84 1/2. — 4-proc. w 1860 r. 92 1/2. — 3 1/2-proc. 89 7/16. — 1-proc. 19 1/2. — 1/2-proc. 1930 r. 250, 202 1/2. — Augsburg 108 3/4. — Londyn 10 kr. 40. — Paryż 126 3/4. — Akcy Bankowe 1402. — Akcy kolei zel. pód. Ferdyn. 2345. — Pożyczka s r. 1851 lit. A 97 1/2. — B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 17 sierpnia. Banknoty austriackie 96 1/2, płaca 95 1/2. — Pruski karant 103. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwanacygiery nowe 104 1/2, p. 104 1/2. — Cwanacygiery stare 104 1/2 p. 104. — Imporyaży 34 6, p. 34 3. — Dukaty austriackie i holenderskie 19 9, p. 19 6. — 20 frankowe 33 22, p. 33 18. — Listy zastawne polskie 98 3/4, p. 93 1/2. — Listy zastawne galic. s kupo. 32 3/4, p. 32 1/2.

Kurs lwowski z dnia 12go sierpnia. Dukaty holend. 5 sdr. 4 ar. Dukaty ces. 8 sdr. 8 kr. — Földimperały roa. 8 sdr. 56 kr. — Rubel roa. 1 sdr. 44 kr. — Talar pruski 1 sdr. 35 kr. — Polski karant i piędziosłotówka 1 sdr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucji kredytowej: Kupiono prócz kuponów 100 po — sdr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — sdr. — kr. — Dawano za 100 sdr. 91 kr. 40 — Żądano sdr. 92 kr. 10

Kurs giełdy warszawskiej z dnia 12 sierpnia: — weksle: Berlin 100 tal. 2-m. 4. r. 91 kop. 80 d. r. — k. — Gdańsk 100 tal. 2-m. 4. r. 91 k. 65 d. — k. — Hamburg 300 b. m. k. 2-m. 4. r. 139 k. 80 d. r. — k. — Londyn 1 fat sat. 3-m. 4. r. 6 k. 16 1/2 d. r. — k. — Paryż 300 frank. 2-m. 4. r. 74 k. 10 d. r. — k. — Wiedeń 150 sdr. 2-m. 4. r. 86 k. 40 d. r. — k. — Wrocław 100 tal. 2-m. 4. r. 91 k. 65 d. r. — k. — Monety: — półimperały 2. r. — k. — d. r. 5 k. 15.

Papiery: — Obligki skarbowe za 100 r. 2. r. — k. — d. r. — k. — Obligki skarbowe za 4 1/2 100 r. 2. r. 89 k. 79 d. r. 89 k. 30. Listy zastawne nowe za 100 z. r. 14 k. 71 d. r. 14 k. 69. Obligacye udziałowe na 300 złp. 2. r. — k. — d. r. — k. — Obligacye cząstkowe na 500 złp. 2. r. — k. — d. r. — k. — Certyfikaty Banku lit. B. na 200. — kop. — d. rs. 21 kop. 15. — Serye wylosowane lit. — na — złp. 2. r. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. 100 złp. 2. r. 5 kop. 77 1/2.

Kurs wiedeński z dnia 16 sierpnia. — Metalki 94 7/16 — Nowy pożyczka 84 3/4. — Akcy Banko wiod. 1406. — Akcy kolei zel. 2345. — Aglo od srebra 14 3/4. od srebra 9.

Kurs wrocławski a. d. 16 sierpnia. — Banknoty austriackie 93 1/2. — Banknoty polskie 98 3/4. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 96 1/2. — Listy zastawne poznań. 8 1/2, 104 1/2, 2. r. 3 1/2, 98 1/2. — Kolej Krak.-górocz.-śląsk. 94 1/2. —

Inseraty.

Donnerstag den 18ten August unbedingter Beschluß der ersten Aufstellung von Henri Dessort's Rundgemälden, beweglichen Pleorama und Cyclorama.

We czwartek d. 18 sierpnia nieodwołalne zamknięcie pierwszej wystawy Kregobrazów, ruchomej Pleoramy i Cykloramy Henryka Dessort. (845-2)

Młody osłowiek liczący lat 18 z domu obywatelskiego, ukończywszy 4ry klasy niemieckie i posiadający w równym stopniu języki polski, niemiecki i czeski, życzy sobie być pomieszczonym przy ekonomicznym gospodarstwie lub przy leśnictwie. Wiadomość udzieli Dr. Kozel, pod Nr. 7 w Tarnowie zamieszkały. (796-2)

Kamienica przy ulicy Grodzkiej pod L. 204 z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość pod tymże numerem. (832-3)

Ostatnie wiadomości.

Korespondencya Austriacka pisze pod dniem 16 b. m.: Jutrzejsha Gazeta Wiedeńska przyniesie obwieszczenie najwyższego postanowienia z dnia 13 b. m., na mocy którego stan obłężenia w stołecznem i głównem mieście Wiedniu, tudzież w stołecznem mieście Pradze i w twierdzach czeskich Königgrätz, Theresienstadt i Josephstadt zniesionym będzie z dniem 1m września, a w skutku tego zniesienia zwykłe władze cywilne i sądy wejdą w przypadający im zakres regularnej działalności. Zaprowadzenie stanu obłężenia było naturalnym smutnym następstwem pożądowania godnych wypadków, które przywiodły do tak głębokiego wstrząśnienia państwa. Wzmiankowane powyżej najw. postanowienie służy za dowód, że przyczyny które spowodowały za sobą ogłoszenie stanu obłężenia w Wiedniu i Pradze, uznane są za ustałe, a warunki do przywrócenia zwykłego porządku rzeczy istnieją wedle najwyższego zdania; dozwala ono przeto pożądaną żywić nadzieję, iż tak jak z szybko postępującą organizacyą państwa, również gdzieindziej, gdzie dotąd stan wyjątkowy jeszcze istnieje, warunki te podobnież zwolna się znajdują, tam podobnego aktu łaski cesarskiej z ufnością oczekiwać można. N. Pań przybył 14 przed wieczorem do Ischl. Depesza z Paryża 16 b. m. donosi: W czasie przyjmowania dyplomacyi, Cesarz wziął za rękę lorda Cowley i dziękował mu za życzenia. „Najprzyjemniejszym dla mnie dniem jest dzisiejszy — rzekł Cesarz — kiedy widzę, iż pokój zapewniony, co do mnie przynajmniej uważam go za taki, który nie wymaga ofiary z godności i miłości własnej któregośkolwiek narodu. Depesza z Londynu 15go donosi, że parlament odroczonym ma być dnia 18 b. m.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień. Godzina.	Stan baromet. w miernie par. sprowadz. do 0° Reaumur.	Stan ciepła według Reaumur.	Pręgnosć pary wodnej w powietrzu cywil. s.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.		Zjawiska zapowietrzne.	Emisja term. w ciągu dnia.	
					od	do		od	do
15 3	27 4 037	+ 26° 6	4 98	ppłwschodni słaby					
10	3 518	+ 15° 6	5 73	ppł. „ „					
16 6	3 036	+ 14° 2	5 21	ppł. „ „					
2	3 816	+ 13° 2	4 90	zachodni średni					
10	4 423	+ 10° 8	4 50	„ „ słaby					
17 6	3 991	+ 9° 7	4 29	wpłwschodni „					